

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:
półrocznie . . . 3 zlr. — ct.,
kwartalnie . . . 1 „ 50 „
(wraz z dostawą do domu, lub
z przesyłką pocztową).
Numer pojedynczy 15 ct.
Listy należy opłacać.

Tygodnik polityczny, ekonomiczny, społeczny i literacki ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę o godz. 8. rano.

Redakcyja i administracyja znajduje się w Księgarni Karola Pollaka, gdzie wyłącznie przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

Ceny ogłoszeń:
za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 4 ct.; w rubryce „Nadesłane“ 10 ct. od wiersza.
Rękopismów się nie zwraca.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Usilnie prosimy

o uiszczenie należności oraz zaległości prenumeracyjnej tych P. T. Prenumeratorów, którzy dotychczas tego nie uczyniwszy narażają nasze wydawnictwo na straty.

ADMINISTRACYJA.

Wybory do Sejmu.

II.

Rzut oka na obecną sytuacyę.

Nim skreślimy w ogólnych przynajmniej zarysach nasze postulata, których spełnienia od kandydata na posła z ziemi sanockiej żądamy, musimy zwrócić uwagę na to, jakie stanowisko zajmuje nasz Sejm z jednej strony wobec państwa a z drugiej strony wobec własnego społeczeństwa. Poruszenie tej kwestyi jest tem bardziej potrzebnem, że od dłuższego już czasu spotykamy się coraz częściej a zwłaszcza w sprawozdaniach poselskich naszych „malowanych“ reprezentantów z tą dziwną niby argumentacyją, że zakres działania naszego Sejmu jest tak mały i uchwały jego tak mało mają wpływu decydującego, iż o jakimś poważniejszym rezultacie pracy sejmowej nawet marzyć nie można. Że uchwały Sejmu za mało mają znaczenia, to fakt, za który odpowiedzialność spada na nas samych, ale że sejm ma mały i nieznaczący zakres działania, to frazes obliczony na nieuczciwe mydlenie oczu

nieobeznanych z ustawą wyborców i wogóle ludności w kraju. Wskazuje na to sam Statut krajowy ogłoszony jako dodatek do ces. pat. z 26. lutego 1861. Nr. 20. Dz. u. p., z którego wprowadzie szczyplych ram można przy dobrych chęciach i obywatelskiej pracy nieobliczone korzyści osiągnąć.

Odnosnie do wszystkich krajów Austrii w Radzie Państwa reprezentowanych ma Sejm prawo a wobec nas obowiązek na mocy §. 19. tego statutu obradować i czynić wnioski w przedmiocie tak obwieszonych powszechnych ustaw i urzędzeń pod względem ich szczególniejszego oddziaływania na dobro kraju, jak i w przedmiocie pożądaných ustaw powszechnych i zaprowadzenia urzędzeń, jakich wymagają potrzeby i dobro kraju.

W tym więc względzie Sejm nasz reprezentujący największą i najliczniejszą prowincyę mógłby wyrobić sobie dominujące a ponieważ i rozstrzygające stanowisko na bieg całego życia państwa austriackiego i gdyby nasi zastępcy zgodnie z treścią tego statutu i z prawdziwie obywatelskim zrozumieniem jego pięknych myśli zechcieli myśli te realizować, to kto wie, czyby z czasem nie zrzucili z siebie ciężącego na ich barkach rozgoryczenia ludu.

Autonomiczne zadanie Sejmu polega na załatwianiu wszelkich spraw dotyczących kultury krajowej, budowli publicznych, spraw gminnych, kościelnych i szkolnych, wogóle na wydaniu wszelkich zarządzeń mających na celu dobro kraju i jego potrzeby, w tym więc względzie jest Sejm ciałem ustawodawczem a zarazem organem nadzorującym, względnie kontrolującym.

Wogólnym zarysie kandydat powinien przedstawiać wzór prawego charakteru, uczciwego obywatela, któremu nie brak energii w pracy a bodźca w poświęceniu. Winien on mandat uważać nie za deskę, na której wy-

płynąć można na szerokie morza zaspokajania własnej ambicyi lub korzystnego załatwiania prywatnych interesów — lecz za obowiązek uczynienia zadosyć życzeniom i potrzebom swoich wyborców, którzy go tą godnością zaszczytli. Jasny z tego wpływający dla niego obowiązek, że winien w każdej ważniejszej sprawie porozumieć się z wyborcami, że powinien zrozumieć przynajmniej prymitywne i najbardziej piekące potrzeby warstw upośledzonych a w tym celu jak najczęściej stykać się z wyborcami tej warstwy przy sposobności sprawozdań poselskich.

Przechodząc do szczegółów powinien kandydat na posła w tym powiecie stanowczo stanąć na gruncie narodowym, to znaczy, powinien się kierować w swem działaniu jedynie myślą, że jest zastępcą polskiego ludu i mieszczaństwa — ale nie wyłącznie, lecz, że wobec historycznego związania Polaków i i Rusinów w jedno ciało organiczne musi objąć swą pracą i myślą obie te narodowości i z równą sprawiedliwością bronić praw jednych jak i drugich. Żądamy zatem od niego, by dołożył wszelkich starań, iżby naszemu Sejmowi wrócono należne mu stanowisko polityczne, aby nie uważając patryotyzmu za pusty frazes, bronił wszędzie i zawsze należnych naszemu narodowi praw i nie zapominał ani na chwilę, że nową partya, uważając się za jedynie powołaną do uprawiania polityki, przyjęła za dewizę trójlojalność niby to jakąś polską, a mając właściwie własny interes materyjalny i zaspokojenie ambicyi przed oczyma wyrzeka się należnych Polsce praw historycznych imieniem całego narodu. Zatem obowiązkiem posła w tym względzie jest wskazywanie, do czego naród dąży i jak myśli, bo inaczej przestalibyśmy być rzeczywiście narodem jako pojęciem politycznym.

Ponieważ poseł nasz ma być rzecznikiem interesów włościan i mieszczań, to powinien

3)

ZYGMUNT KACZKOWSKI

(GARŚĆ WSPOMNIENI.)

(Ciąg dalszy).

Wszystkie te motywa po trosze a może najwięcej polityczne przekonania Kaczkowskiego spowodowały historyczne jego powieści. Kaczkowski ucuwał potrzebę powagi w społeczeństwie; konserwatysta z krwi i kości chciałby był widzieć w Polsce coś w rodzaju moralnego rządu, co by miało być tamą przeciw zbyt zapalczystem nowatorstwom aczby nie tamowało normalnego rozwoju i nie zasklepało społeczeństwa w zupełnej martwocie. Syn szlachty powagę tę widział w szlachcie a przede wszystkim w szlachcie średniego mienia, gdyż jak sam się wyraża: szlachcie chodackowy stanowił tylko tłum herbowy; o ile widział, że większość obojętna na swoje zadanie społeczne trawi życie bez jutra wśród zabaw, kulanków, pijatyk, chciał jej przeciwstawić charakter silne, ludzi żyjących życiem obywatelskiem, ludzi gotowych do poświęceń dla ojczyzny.

Że w tych powieściach większą grał rolę polityk, niż artysta albo historyk wydający sąd z bezstronnością sędziego, który wszystkim pro i contra ze spokojem rozważyć jest w stanie, świadczy to samo, że autor umilkł zupełnie, gdy spostrzegł, że idee demokratyczne wzięły w społeczeństwie górę. Działalność Kaczkowskiego jako pisarza konserwatysty przypada na czas zaciętej walki między ideami postępowymi, demokratycznymi, jakie przedstawiali młodzi dążący do zbrojnego powstania, przygotowujący do niego szerzeniem zasad wolnościowych, zasad przyjętych już nieodwołalnie na zachodzie, a starszymi, którzy przed niemi bronili się wszystkimi siłami. Kaczkowski czuł nowe prądy, obawiał się ich i dla społeczeństwa samego i dla znaczenia szlachty w narodzie, pojmował dobrze, że nowi ludzie nie znani w szlacheckim almanachu gotują się do najcięższych ofiar, ale że dla siebie również windykują prawa, jakie dotąd w narodzie miała tylko szlachta. Zarozumiały co do jej wagi w społeczeństwie z jednej strony pragnął opróżnić postacie wzięte z tej warstwy, z drugiej podniecić ją do żywszego działania, przeciwdziałać apatii. Ale zapomniał, że ta warstwa narodu jeszcze za ostatnich Jagiellonów powołana do ofiar dla kraju,

siły swoje już miała na schyłku i że całego ciężaru utrzymania życia narodowego dźwigać już nie była w stanie.

Tem powieści Kaczkowskiego są tutejsze znane nam strony; — opisuje dokładnie i Sanok z dawnym swoim zamczyskiem oddzielonym od miasta fosą, a złączonym z niem mostem zwodzonym, który wychodził na miejsce, gdzie dziś stoi realność Dr. Zaleskiego; i zamek w Lisku, które u niego nazywa się Leskiem, znalazł swoje miejsce i cała przeszliczna dolina Sanu od Hurel do Hoczwi. Co chwila spotykamy nazwy wsi nam dobrze znanych, ba nazwy rodzin, których wiele żyje dotąd na ziemi sanockiej. Są tam już Urbańscy, Troskolascy, Wiktorowie, Gniewoszowie, Dydyńscy, i wiele innych powszechnie znanych rodzin. Na tem tle oderwanem poniekąd, bo jak autor w Murdeljonie powiada: „Ziemia ta, ograniczona prawie do koła górami od innych, a południową stroną do samych Węgier przypierająca, od wieków mało mięszała się do wewnętrznych spraw Rzeczypospolitej tak i Rzeczypospolita mało wglądała w nią“ maluje Kaczkowski życie bynajmniej nie monotonne, lecz owszem pełne różnorodnych przygód, życie w którym potężne namiętności grały rolę. (C. d. n.)

być bezwarunkowo mężem zasad i poglądów szczerze demokratycznych, choćby chciał nim być i szlachcie, gdyż konieczne reformy w wszelkich dziedzinach w odniesieniu do tych dwu warstw społecznych wymagają człowieka, któryby chciał się szczerze zaopiekować nimi, a nie zaspakając własną ambicję lub pełnić służbę z obowiązku partyjnego wynikającą. Każdy bezstronny przyzna, że wobec tak śmiało podnoszącej dzisiaj głowę reakcyi do wykonania zadań w przyszłości potrzeba człowieka o szerokim horyzoncie, z umysłem nie zakutym we formułki usprawiedliwiające niesprawiedliwość i nietolerancję jednej klasy i to liźniebie i umysłowo słabej.

Tu żądamy od niego, aby o ile to w granicach powołanego statutu krajowego jest możliwym, wystąpił otwarcie i stanowczo w obronie deptyanej dzisiaj a tak szczupłej konstytucyi gwarantującej obywatelom jakie takie prawa wolności i równości, by wreszcie nasi władcy autonomiczni nauczyli się szanować przepisy ustaw zasadniczych i by nikt nie mógł podnosić już więcej zarzutów, że u nas zamiast prawa gości bezprawie; — dotyczy się to szczególnie swobody zgromadzeń i wolności przemieszczania się czy to wewnętrznego czy zewnętrznego, tudzież wolności własnej osoby obywateli.

Aby zaś życie nasze mogło wreszcie ujrzeć światło tej równości i wolności, winien poseł oświadczyć się na razie bezwarunkowo za bezpośredniem i tajemnem głosowaniem a osobno dążyć do obdzielenia obywateli możliwie najszerszem powszechnem prawem głosowania przy wszelkich wyborach czy to do ciał autonomicznych czy parlamentarnych, inaczej musielibyśmy mu wręcz odmówić naszego obywatelskiego zaufania.

Pod względem materalnym i kulturowym winien poseł zająć jasne i otwarte stanowisko, gdyż połowiczne załatwianie piekących spraw nie jest nietylko wskazaniem, ale wprost zgubnem a szczególnie w odniesieniu do naszego powiatu. Pozwolimy sobie przypomnąć kandydatowi bolesną statystykę naszego zakątka, a cyfry starczą mu za najlepszy komentarz.

Powiat nasz liczący z górą 90 tysięcy mieszkańców posiada w swem łonie aż 73 tysiące analfabetów tj. istot stworzonych na obraz i podobieństwo boskie, a stojących od tego pojęcia chyba że nie można dalej. — Jeśli się w dodatku odrzuci ludność miejską posiadającą w regule elementarne wykształcenie, to prawie cały lud wiejski musimy pod tym względem uważać nie za ludzi w państwie konstytucyjnym vegetujących, lecz za jakieś stworzenia służące do tego, by dla reszty wydobywać bogactwa z tej ziemi, na której żyje. W 57 gminach nie ma ani jednego żyjątko myślącego po obywatelsku! Jest to krajina pod względem oświaty najbardziej zacofana.

Ponieważ więc całe ustawodawstwo szkół ludowych spoczywa w ręku Sejmu, przeto domagamy się od posła energicznego i szczerego zaopiekowania się losem naszej upośledzonej „bo młodej“ braci, by już raz przejrzała. Cel ten zaś da się osiągnąć przez gruntowne polepszenie doli nauczycieli, stworzenie dla nich znośnego, ich stanowi odpowiedniego losu, tudzież przez stworzenie im możliwości do swobodniejszego życia obywatelskiego, a tem samem dodatniego wpływu na rozwój szkolnictwa. — Również poseł powinien wystąpić w Sejmie za bezwzględnem zniesieniem mundurków szkolnych, które już w tak krótkiej praktyce okazały, że są walańską przeszkodą do szukania szkół u biednej ludności, i przeciw częstej niczem nie uzasadnionej zmianie podręczników do nanki, który to eksperyment władz szkolnych nie ułatwia również postępu w oświacie u biednych klas społecznych. Winien wreszcie zwrócić baczną uwagę na sprawiedliwy rozdział wszelkich zapomóg i stypendyów między stawianymi dotąd zawsze w tyle biedniejszymi uczniami, o ile na to akt fundacyjny zezwala.

I pod względem ekonomicznym stoi nasz

powiat na ostatnim szczeblu a jeśli się zważy na słabą produktywność jałowej ziemi i na krzyżackie спустoszenie okolicznych lasów, to zaiste nie ma co żałować rodzinnej gleby, skoro ona nie matką lecz macochą się stała. — Tu zwrócić musimy uwagę na górskie pastwiska i łąki, które przy pomocy zasiłku z krajowego funduszu mogłyby w wielkiej części przez ulepszenie i uszlachetnienie paszy ulżyć biedzie górskiego ludu, a wprowadzenie rozplodowych stajni włościańskich i zaopiekowanie się bartnictwem liczącem dzisiaj wedle statystyki około 1000 ulów, byłoby może najlepszym środkiem na usunięcie mozołu przełożonym władzom w wygotowywaniu paszportów emigracyjnych.

Gdy kwestya ekonomiczna już w drodze ogólnopolskiej, jużto i krajowego ustawodawstwa da się sprowadzić na lepsze tory, przeto ponadto stawiamy ogólne postulata a mianowicie:

Znaną jest rzeczą, że rozkład ciężarów na poszczególne warstwy nie jest w obecnej dobie sprawiedliwy i równomierny, gdyż klasy posiadające t. j. wielką własność, kapitał i wielki przemysł potrafiły swoim wpływem większą część ciężarów bardzo często jak najnieuczciwiej włożyć na barki biednych przemysłowców, rolników i robotników w formie czy to podatków bezpośrednich czy to pośrednich. — Mylą się ci, którzy twierdzą, że warstwy te w odniesieniu do innych ludów uiszczają małe podatki, bo w grę wchodzi nie rezultat, ale podstawa czyli zdolność podatkowa kontrybuenta.

Otóż poseł nasz winien się starać o zniesienie Sejmu do postawienia u rządu wniosku co do wprowadzenia racjonalnego podatku progresywno-osobistego od wszelkiego dochodu, a „minimum egzistentiae“ winno bezwarunkowo być od opodatkowania wolne. — W drodze zaś krajowego ustawodawstwa winien dążyć do zmiany niesprawiedliwych ustaw: drogowej w myśl wniosku posła Zardeckiego, łowieckiej i gminnej przez wciele nie obszarów dworskich do gmin a względnie zniesienie takowych, a stanowczo wystąpić przeciw zaprojektowanym gminom zbiorowym, które tylko większym ciężarem obarczą klasy społeczne i tak ledwo, że vegetujące, tudzież dążyć do wywalczenia wynagrodzenia za wykonywany dotąd bezpłatnie przez gminy i magistraty poruczony zakres działania na rzecz rządu. — Kwestya uregulowania rzek i potoków górskich zwłaszcza w naszym powiecie dotąd niekniętych winna w nim znaleźć niestrudzonego szermierza a asekuracya przymusowa od wszelkich wypadków jako sprawa ekonomiczna powinna być w drodze ustawodawstwa krajowego jak najprędzej w użycie wprowadzoną, jeśli nie chcemy być świadkami idących z dymem nieobliczonych strat.

Ponieważ ogólnie jest uznanem, iż emigracya naszego ludu wieśniaczego i miejskiego jest konieczną i przy dobrej organizacji mogłaby przynieść kolosalne korzyści dla kraju, przeto poseł winien dążyć do jak najszybszego zdrowego zaopiekowania się tą sprawą przez Sejm. Dla reszty na zagonie i w warstwie pracującej ludności powinien starać się o stworzenie nowych źródeł egzystencji przez popieranie z krajowego funduszu wszelkich gałęzi przemysłu i handlu, przez stworzenie i ułatwienie dróg żyzny, do czego przy tak obecnie rozwinętej emigracyi wyłaniają się same przez się konkretne myśli przewodnie, przez oddawanie dostaw dla wojska i urzędzeń rządowych oraz krajowych współzomkom i przedsięwzięcie wszelkich prac w kraju siłami naszego społeczeństwa. — Ponieważ nasze biura stręczące i przeróżne indywidualne trudniące się często niedozwoloną agencyą w wysokim stopniu krzywdzą nieraz robotnika i gdy daje się czuć brak wszelkiego pośrednika między pracą a kapitałem, przeto poseł winien popierać stworzenie tak zw. pocztowej giełdy pracy, która może przynieść nieocenione przysługi naszym biedakom szukającym zarobku. Powinni również dążyć do Sejmu spo-

wodowania, by tenże jak najrychlej zajął się palącą kwestyą nadarżającej się parcelacji dóbr większych i mniejszych i by przez stworzenie stosownego na to funduszu kwestyę tę w drodze ustawodawczej uregulował.

Wobec upadku drobnego przemysłu winien poseł starać się zniewolić Sejm do wniesienia u rządu wniosku do ustawy, któraby sierę tych robotników wzięła w energiczną obronę przed nieuczciwą konkurencyą wielkiego przemysłu, a zarazem starać się u Sejmu o rozbudzenie i podniesienie życia wśród tej warstwy zwłaszcza w naszym zakątku przez założenie szkół fachowych; gdyż pod tym względem powiat nasz stoi na bardzo szarym końcu. — Tu zauważamy, że nie posiadamy dotąd u siebie ani jednej szkoły mogącej przyczynić się do podniesienia podupadłego rolnictwa i dlatego poseł musi się starać, by nasz Sejm włądował w ten skrawek ziemi i przestał nas wreszcie traktować pod tym względem tak po macoszem.

Co do funduszy publicznych winien poseł dążyć do tego, by takowe były na dobre cele obracane, gdyż lud tak srodze przygnębiony różnymi ciężarami ma prawo tego od Sejmu się domagać.

Jako członek organu nadzorującego i kontrolującego winien poseł baczyć na to, by dobra krajowe, powiatowe i gminne znajdowały się w należytej gospodarce i by władze autonomiczne Sejmowi podległe swój zakres działania należycie i sumiennie spełniały. Dlatego poseł nasz winien z całą stanowczością wystąpić w Sejmie przeciw dotychczas tu i owdzie praktykowanej bezczynności i ospałości Rad powiatowych i ich organów a zwłaszcza, by one raz zrozumiały swoje zadanie polegające nie tylko na tem, by drogą zbyt często nie bardzo legalną przymusiwać swego dygnitarza na posła i pędzić potem żywot wolny od wszelkich trosk a obfity w plony dla indywidualów, które mogą swobodnie działać wiedząc, że nie mogą być kontrolowane.

Taki jest pokrótce określony obraz naszych postulatów i dlatego zadać sobie musimy pytanie, gdzie i w której warstwie społecznej możemy szukać odpowiedniego kandydata na posła.

Duchowieństwo w obec społeczeństwa.

II.

W poprzednim artykule nazwaliśmy duchowieństwo kastą zamkniętą organizacją stanową. Odnosimy to do całego duchowieństwa. Bo jakkolwiek pojedynczy księża czują się nieraz obywatelami w całym tego słowa znaczeniu, jednak stan prowadzony bezpośrednio przez biskupów żądnych władzy świeckiej, pośrednio przez Jezuitów dążących do zapewnienia całemu duchowieństwu katolickiemu przemocy wpływów na wszystkie sprawy, musiał się stać kosmopolitycznym a przynajmniej urzędownie nie bardzo przychylnym idei narodowościowej. Stan ten otrząsł się jeszcze do dziś zupełnie z Józefinizmu, stoi zawsze przy lojalności i po stronie mających władzę, bo chce z nimi i przeciw nich rządzić. Skutkiem tego stoi duchowieństwo zwykle w sprzeczności z wolnomyślniejszymi poglądami i dążeniami, nawet gdy one prowadzone są w duchu najczystszej chrystyanizmu; każde takie dążenie nazywa stósownie do tego, jak je świeccy można władcy nazywają: to rewolucyą, to wicherzeniem, to przewrotem społecznego ładu i porządku, to bezwyznaniowości i bezreligijności, chrzci je nawet mianem wrogów kościoła. Najmodniejszą dzisiaj nazwą jest powszechnie używany socjalizm. Ze zatem stanowisko ciągłej klasy w społeczeństwie dążącej ciągle i nieustannie do zdobycia wpływów nie mo-

W 1. i 3. sezonie o 30% taniej!

Reumatyzm, podagra, otyłość, leczy się z nadpiasek nerkowy, astma, ischias, choroby kobiece

zwyčajnym skutkiem

W TRUSKAWCU

Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie zarząd.

Pierwszorządna restauracya p. Józefa Delebińskiego restauratora z Hotelu Imperial we Lwowie.

że być ani przyjaznym ani przychylnym w obec samego społeczeństwa donagającego się sprawiedliwego rozdziału władzy, nie potrzebuje osobnej argumentacji, a że nasze duchowieństwo stanowi właśnie taką klasę, nie potrzeba na to także silnego dowodu. Wystarczy tylko przypomnieć, że biskupi stoją na stanowisku możnowładców niechętnych i nieskorych do wypuszczenia wodzów ze swoich rąk choćby tylko na chwilę, że duchowieństwo jest obowiązkane do bezwarunkowego posłuszeństwa w obec tych biskupów, że duchowieństwo ma nad sobą taki zabytek archaiczny, jak jarzmo (boć nie jest w obec niego prawem ale obowiązkiem) patronatu, że prawo to jest w całej rozciągłości w rękach znowu ludzi i sfer, które władzą dzielić się ani chcą, ani myślą. Nie chcą, bo świadczą o tem dzieje choćby ostatnich naszych chwil w życiu politycznym i społecznym, a nie myślą, bo nie dawno enuncyował jeden szlachcic sanocki, że mandatu chłopskiego i mieszczańskiego do sejmku nie wypuszczą ze swoich rąk, choćby musieli ponieść największe ofiary.

Tak oddzielone duchowieństwo swą organizacją od społeczeństwa nie bardzo i zajmowało się niem i to w zakresie swego działania. Znamy np. dość takich szkół po wsiach, w których księża przez cały rok ani się nie pokazywali, a naukę religii udzielali nauczyciele z własnej ochoty. Zajęcie się w ostatnich czasach Kółkami rolniczymi ma naszym zdaniem więcej podkładu z polityki kościelnej, jak z należytego zrozumienia obowiązków obywatelskich. Zawsze nam bowiem stoją w pamięci dzieje krakowskiego towarzystwa oświaty ludowej, które to twierdzenie niezbitnie potwierdzają. To było powodem, że lud dojrzewający i oświadcający się odstrzychnął się od księży nie znajdując zrozumienia swych potrzeb i poparcia. Spostreżli oni to sami uchwalając w Przemysłu, by nie tylko w kościele, szkole i parafii, ale także pracą na niwie obywatelskiej starali się lud podźwignąć. Poznał to i ocenił jezuita Badeni w artykule umieszczonym w „Przeglądzie lwowskim”, ale ocenił po swojemu.

Słuszność każe przyznać, że duchowieństwo myślące ma bardzo trudne położenie, ale i słuszność każe otwarcie powiedzieć, że jak do dzisiaj nie czuje ono wspólnie ze społeczeństwem, nie zrosło się z niem w jedną niepodzielną całość, ale na całości wyrasta. Nie czuje wspólnie ze społeczeństwem — bo społeczeństwo — naród, to wszyscy bez różnicy, a nie nieliczna garstka klasy szlacheckiej, choćby chciała historyje naginać do swoich celów i poglądów.

Trudne położenie księży polega i w tem, że stanąc po stronie ucisnionych, to znaczy odbierać tym, co obecnie posiadają. A jakże się zdobyć na ten krok, kiedy sami zwią świeckich spełniających to zadanie burzycielami, wicherzycielami etc.? W dodatku widmo Stojałowskiego każdego śmielszego straszyci, los jego nie każdy na siebie chce ściągnąć. Trzeba się jednak zdobyć na krok stanowczy, tak jak to uczynił w ubiegłą środę ks. Koleniński na posiedzeniu komitetu marszałkowskich mężów zaufania.

W obec tego społeczeństwo winno w pierwszej linii z całą siłą zwalczać oddzielanie się duchowieństwa, powinno siłą zachowania się w obec niego zetrzeć z niego ślad „społeczeństwa w społeczeństwie” i jako czynnik o wysokiej wartości wcielić w siebie i sprowadzić na drogę właściwej pracy wcielenia etyki, moralności i sprawiedliwości jak ją Chrystus pojmował. Społeczeństwo winno przyjmować każdy taki jaśniejszy objaw między duchowieństwem z przyjaźnią — i z należytem ocenieniem nie wahając się ani chwili, gdyby się coś nie stało lub działo nie po jego myśli. Odnosi się to naturalnie tylko do spraw czysto świeckich, bo w tych musi się duchowieństwo poddać ogólnym prawom. Z tego jednak jasno znowu wynika, że ma ono zupełne prawo do zabierania głosu w sprawach obywatelskich, boć obywatelem jest każdy człowiek, który do spójności z jakimś społeczeństwem się przyznaje. Szkoda, że nie znamy motywów, które skłoniły zjazd przemyski do postawienia tej kwestyi na porządku dziennym, jak niemniej jakie argumenty skłoniły go do powzięcia uchwały, że duchowni stać winni pod względem praw obywatelskich na równi ze wszystkimi i powinni czynnie przykładać się do pracy społecznej.

Możeby się sprawa cała sama przez się w niejednym punkcie objaśniła.

Posiedzenie marszałkowskiego komitetu przed- wyborczego.

We środę 14. bm. zwołał marszałek powiatowy p. F. Gniewosz zamianowanych przez siebie kilkunastu mężów zaufania, którzy według regulaminu centralnego komitetu sejmowego mają stanowić ściślejszy komitet powiatowy.

Zdarzyła się rzecz niebywała dotąd w Sanoku i wogóle w całej naszej potulnej autonomii. Oto możemy podać choć w krótkości przebieg tego posiedzenia do publicznej wiadomości, co jest na Sanockie stosunki oczywistą anarchią, jak niemniej skonstatować, że Sanoccy szlachcice usłyszeli raz słowa prawdy, która była tak gorzka, że spowodowała rozstrojenie nerwów p. marszałka. Z mężów zaufania, samych zresztą pewniaków, nie przybył tylko ks. Stasicki. Na sali było dosyć księży polskich i kilku inteligentników sanockich.

Przed zgajaniem zwrócił uwagę p. przewodniczący księżom i inteligentnikom, że nie mogą być na posiedzeniu, natomiast pozwala im oglądać budynek wystawiony za pieniądze powiatu. Ten zwykły zresztą w Sanoku sposób postąpienia p. marszałka wywołał istną burzę. Ksiądz Koleniński wytknął mu w sposób dosadny niestosowność tego kroku i zaznaczył, że są wszyscy wyborcami, więc legalnie się tu znajdują, jak wielu z mężów zaufania, którzy w tej kurii wcale nie głosują. Zreflektował się p. marszałek i zaczął przeproszać; ktoś rzucił ze sali, że „zapóźno”. Ponieważ słowo to padło od strony księży, więc uderzył w czułą strunę i odezwał się: „a gdybym popełnił ciężki grzech, to ksiądz by mnie w ostatniej chwili nie rozgrzeszył?” Słusznie mu na to odpowiedziano: „polityka to nie konfesyonał”. Powstała silna wrzawa, zagroził więc, że rozwiąże zgromadzenie, na co mu znowu odpowiedziano: „i owszem”. P. przewodniczący oświadczył, że mu już nerwy nie dopisują. Stał w jego obronie p. Gólkowski z Tyrawy wołowskiej i robił księżom wyrzuty, że wprowadzają niespokój w całe zgromadzenie, które przecie winno świecić przykładem jako elita powiatu. Na nie się to nie zdało, bo chłop pewien z Długiego powiedział, że „szkoda czasu na to, bo wybory są z kurii gmin wiejskich i kogo ci wyborcy zechcą, to wybiorą, więc lepiej nie zawiązywać takiego komitetu i rozejść się.” Ks. Garbaczewski wyrzucał następnie p. marszałkowi nietakt. Poczem księża wyszli a został tylko zaproszony komitet, ks. Koleniński i p. Dr. Gawel.

Ten ostatni żądał, aby do komitetu powołać po jednym członku z każdej gminy, utrzymał się jednak wniosek p. Morawskiego, aby każdy z obecnych zaproponował do tego komitetu jeszcze po jednym członku, a tego zebrani przyjmą bez osobnej uchwały.

W ten sposób powstał komitet obszerniejszy, który miałby cechę komitetu złożonego przez samych wyborców, gdyby nie ta okoliczność, że wybierali mianowani przez p. marszałka mężowie zaufania. Komitet ten ma odbyć posiedzenie jutro 20. bm. i przed nim mają stanąć kandydaci. Ogół wyborców zdaje się jednak nie będzie mieć wstępu na to posiedzenie, bo wyraźnie zaznaczono, że tylko w obec komitetu mają kandydaci wypowiedzieć swoje „credo”.

Zgromadzenie przedwyborcze w Sanoku.

Mamy do zaznaczenia jeden objaw w życiu politycznym Sanoka, który możnaby nazwać pocieszającym, gdyby nie był zbyt małym w skutkach. Przy tamtegorocznych wyborach do Sejmu mieliśmy zgromadzenie przedwyborcze ludzi niezawisłych, ułożono listę kandydatów na wyborców, narzekano na to, że zawiśla partya szlachecka ułożyła już w magistracie swoją listę po cichu, była mowa nawet o 10.000 cegieł i na tem koniec. Musiano pokatnie ponowną listę ułożyć, aby ratować honor demokratyczny, która, rzecz prosta, nie miała wobec takiej akcji żadnych szans.

Wczoraj tj. w niedzielę zgromadzili wyborców (było ich 37) ruchliwi ze sfery mieszczańskiej i inteligentnej. Przemówienie krótkie, ale dosadne, nawołujące do otwartego wystąpienia w obronie tak poniżanej godności obywatelskiej przez nieliczną garstkę właścicieli większych posiadłości popartych pośrednio przez ludzi słabych i obojętnych a bezpośrednio przez ludzi robiących wprost na tem interesa, przyjęto przychylnie i... uchwalono listę wyborców, których przynajmniej 1/3 część jest znaną z tego, że stoi w służbie konserwatywnej. Tak cel zgromadzenia chybiony, a w zysku zostało chyba smutne rozczarowanie i przeświadczenie, że wyrobienie polityczne mieszczaństwa czy to właścicieli, czy tak zwanej inteligencji, dużo wymaga jeszcze pracy, co łatwo wywieść choćby z tego, że konserwatyści i ich zwolennicy mają daleko więcej odwagi cywilnej, niż tak zwani demokraci.

Przebieg zgromadzenia był pokrótce następujący: P. Dr. Gawel, którego obrano przewodniczącym z dodaniem mu na sekretarza pp. Lipińskiego i Dra Przybyły, zagał zgromadzenie i udzielił głosu p. Dr. Iskrzyckiemu, który jak to już na wstępie nadmieniono, zaznaczył, że czas, aby wyborcy miasta obwodowego nie pozwolili już na narzucanie sobie przez niewyborców ich woli, czas aby inteligencja potrafiła sama radzić o swoich interesach i nie pozwalała wyręczać się w tem klasie stojącej na niższym poziomie umysłowym, aby zatem wybierać takich na wyborców, którzy pewno nie oddadzą głosu na kandydata szlacheckiego, zaznaczając, że nie każdy człowiek, który wolno zarabia na swe utrzymanie jest już niezawisłym i postawił wnioski, aby: prezydium zgromadzenia stanowiło biuro wyborcze miejskie, aby biuro ogłosiło ułożoną listę wyborców, postaralo się wspólnie ze stronnictwem ludowem o zwołanie wyborców z całego powiatu na pewien dzień celem omówienia kandydatów, i że zgromadzenie zgadzają się jedynie na kandydata, który wyznaje program demokratyczny. Zaproponowano 21 kandydatów na wyborców, z których wybrano następujących: pp. Dra Adolfa Bendla, M. Filipczaka, Dra Gawła, Feliksa Giełę, Dra Iskrzyckiego, Kazimierza Lipińskiego, G. Łukasiewicza, Feiwla Nebenzahla, Aleksandra Piecha.

Następnie uchwalono resztę wniosków. Poczem Dr. Przybyło zwrócił głos do wyborców żydów z wezwaniem, aby pomni na swoją biedę i nędzę, nie zwalczać dążeń postępowych i zmasali ze siebie tę plamę, jaka ciąży na nich za udział we wszystkich szacherkach wyborczych, bo tylko w ten sposób może powstać jakiś modus vivendi między dwoma narodowościami, które obok siebie żyć muszą, żeby zatem nie uważali za antysemityzm dążeń ludności chrześcijańskiej do wydobycia przemysłu i handlu z wyłącznego posiadania tych gałęzi zarobkowania z rąk żydowskich. Przemówienie to osiągnęłoby było należyty efekt, gdyby nie jaskrawość stylu, która spowodowała błędne zrozumienie jego tendencji przez słuchaczy. Na tem zgromadzenie się skończyło.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum polsk. w Cieszynie.

Dr. N. Nebenzahl otworzył z dniem 15. bm. kancelaryę adwokacką w Sanoku (w domu pp. Nebenzahlów).

Komitet przedwyborczy powiatowy dla wyboru posła na Sejm krajowy z kurii mniejszej posiadłości powiatu sanockiego ogłasza niniejszem, że kandydaci mogą zgłosić swoją kandydaturę do 20. bm. na ręce Przewodniczącego komitetu w Sanoku.

Sanok, dnia 14. października 1896.

F. Gniewosz
przewodniczący.

Kółko dram-muzyczne przygotowuje na niedzielę 25. b. m. najnowszą komedyję 3-aktową M. Bałuckiego p. t. „Ciepła wódka”. Znakomicie skreślone typy, żywa i wesoła akcja tej sztuki — również powodzenie, jakiego doznała w teatrach Lwowskim, Krakowskim i Poznańskim ostatnimi czasami, dają rękojmię — przy pilnie odbywanych próbach pod reżyserją p. B. i wyjątkowo świetnie

obsadzonych rolach — powodzenia tej komedyi i na naszej amatorskiej scenie tak pod względem moralnym jak i kasowym.

Zebrań towarzyskie, urządzone d. 11. bm. przez tut. „Czytelnię mieszczańską” — aczkolwiek nie cieszyło się tak licznymi uczestnikami, jakby tego spodziewać się było należało — pozostało jednak bardzo mile po sobie wrażenie. Wesołe i udane monologi oraz śpiewy kwartetu męskiego przyczyniły się znakomicie do ożywienia i rozbudzenia wśród uczestników wesołości, która następnie podczas zabawy tanecznej spotęgowała się jeszcze bardziej, czego dowodem, że szeszupłe kółko tańczących bawilo się ochocho do godz. 3. nad ranem.

Podziękowanie. Że u nas nie brak jeszcze serce szlachetnych, które wspierają ubogą a chętną do nauki młodzież, stwierdza fakt, iż na podziękowanie wystosowane za pośrednictwem „Gazety Sanockiej” W. P. Drowi Smorągiewiczowi za wsparcie udzielone Józefowi Hnatowi, wpłynęły dla tegoż następujące datki:

1) Wny Zygmunt Lewakowski z Sanoka ofiarował odzienie i przez dwa lata miesięcznie po 5 złr. — 2) Wny Feliks Giela aptekarz z Sanoka 10 złr. — 3) Wny Marceł Sławiński, zarządca poczty w Sanoku, każdego czwartku obiad. — 4) Wbny ksiądz Konstanty Fediów gr. kat. administrator z Zahutynia 50 ct. — 5) Wny Alfred Sopotnicki, konduktor dróg powiatowych w Sanoku po 50 ct. każdego miesiąca do końca roku szkolnego. — 6) JWna Marszałkowa Izydora Gniewoszowa z Nowosielec 5 złr. i znaczną ilość wiktuałów. — 7) N. N. z Olszany koło Ustrzyk 2 złr. — 8) Wna Mecenasowa Tadeuszowa Szydłowska, Lwów, Sykstuska 38. 5 złr. i do końca roku szkolnego miesięcznie po 6 złr. — 9) Wna Nennelowa, żona c. k. Radycy sądowego w Przemysłu, 26 sztuk rozmaitej bielizny i gotowość dalszą w dopomożeniu, po doniesieniu o bliższych szczegółach chłopca. — 10) Wna Zosia Rozwadowska, Kraków, ulica Pańska 8., 5 złr. — 11) Wni Urzędniczka stacyi Strzyżów nad Wisłokiem 2 złr. 50 ct. — 12) JWna Hr. Mierowa, Lwów,

ulica Kraszewskiego 11., 10 złr. — 13) Wny Karol Wencel w Niskożyżach 10 złr. — 14) Wny W. Piasecki, Warzyce p. Jasio, 3 złr. — 15) Wny Dr. Bernard Diamond z Trzebinii, 5 złr. i z początkiem każdego półroczia szkolnego tę samą kwotę, póki Hnat uczył się będzie. — 16) Wny Antoni Stupnicki, ofieniał w c. k. Sądzie obwodowym w Sanoku, odzienie. — 17) Za inicjatywę Wgo L. Kmicikiewicza, Naczelnika ck. sądu powiatowego w Lisku, Wni Panowie: Barański, Bielak, Czepielewski, Dr. Fichmann, Dr. Jabłoński, Jurkiewicz, Kmicikiewicz, Ślaczka, Dr. Strutyński, Wilecki — każdy po 1 złr. z gotowością przysięcia z dalszą pomocą na każde zawezwanie.

W imieniu ucznia Hnata składamy niniejszem wszystkim powyższym szlachetnym ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie i donosimy, że grono nauczycielskie zajęło się umieszczeniem tegoż ucznia na stancyi oraz sprawieniem mu najniezbędniejszych potrzeb, w skutek czego był jest na teraz zapewniony; — resztująca jeszcze kwota została złożoną w tut. Towarz. zaliczkowem na książeczkę jako dalszy fundusz za jego utrzymanie.

Zarząd szkoły ludowej męskiej.

W Sanoku, 16. października 1896.

Leopold Biega
kierownik szkoły.

(Musimy wyrazić zdziwienie nasze z powodu, że w najdalszych okolicach Galicji zainteresowano się w skutek naszej notatki losem biednego chłopca, a Towarzystwo szkoły ludowej „Kolo pań” w miejscu — nie uważało za stosowne zwrócić nań uwagi! *Przyp. Red.*)

Bratobójstwo. Grozę budząca wieść rozeszła się dziś w naszym mieście. W nocy z wczoraj na dziś o godzinie 11, Stanisław Bartnik, handlarz nierogacizną, około 30 lat liczący, napastowany i bity w pomieszczeniu przez swego nieco młodszego brata Piotra, ugodził tegoż ostatniego w stanie podpitym wśród szamotania się po ciemku tak nieszczęśliwie dużym kuchennym nożem w pierś, że śmiertelnie ugodzony w kilka chwil ducha wyzionął. Bratobójca pod grozą własnego czynu

usiłował tym samym nożem odebrać sobie życie, lecz nadbiegli domownicy przeszkodziłi mu w tym zamiarze, poczem sam zgłosił się i oddał w ręce zandarmeryi.

Utonął w Sanie d. 16. bm. pewien chłopak kilkunastoletni z Posady olchowskiej — i to w biały dzień, tuż koło mostu na Sanie, wobec licznych świadków wypadku. Zoczywszy płynące za trute ryby wszedł dla ich wyłapania do rzeki lecz trafwszy na głębię a nie umiejąc pływać dostał się pod wodę — i zanim pospieszono mu z pomocą, już nie wypłynął. Dopiero w parę godzin wyrzucił San swoją ofiarę.

W sprawie dopełniającego kursu rolniczego. Z dniem 1. października 1895. został otwarty w Jaćmierzu dopełniający kurs rolniczy w miejsce nauki dopełniającej. Z nauki na tym kursie korzystało w roku szkolnym 1895/6. 26 uczniów miejscowych a jeden zamiejscowy.

Według nowo wydanego regulaminu nauka teoretyczna — na której oprócz wiadomości podstawowych, potrzebnych w gospodarstwie rolnem, uczą się chłopcy rachunków wchodzących w zakres gospodarstwa wiejskiego, rysunków geometrycznych z obliczeniem powierzchni i objętości brył, oraz stylu — w 10 godzinach tygodniowo, a to od 1. października do 15. kwietnia włącznie. Zaś od 16. kwietnia do 30. czerwca udzielaną bywa nauka przeważnie praktyczna w polu doświadczalnym i w ogrodzie w 3 godzinach tygodniowo.

Z przykrością musimy zaznaczyć, że do dnia dzisiejszego żaden z obcej gminy nie zgłosił się do tej szkoły. Życzeniem byłoby, aby P. T. Obywatelstwo ziemi sanockiej gorliwie zainteresowało się tak dobroczynną instytucją i albo wpływem na rolników swojej miejscowości, albo daniem jakim przyczyniło się do liczniejszego korzystania z udzielanej nauki — zwłaszcza, że uczniowie na kursie otrzymują bezpłatnie podręczniki do nauki, jakoteż wszystkie przybory do pisania i rysunków.

W Jaćmierzu dnia 10. paźdz. 1896.

St. Haduch
nauczyciel kursu rolniczego.

Wychodzące we Lwowie
codzienne pismo polity-
czne

SŁOWO POLSKIE

kosztuje na prowincyi
kwartalnie 4 złr. miesięcz-
nie 1 złr. 35 ct.

Wszyscy prenumeratorzy, tak obecni, jak nowo przystępujący otrzymują jako premię: *Trylogię Sienkiewicza*, w wydaniu Hipolita Wawelberga: *Ogniem i mieczem*, *Potop* i *Pan Wołodyjowski*, razem 6 tomów po cenie niższej 2 złr. 50 ct. w Administracyi Słowa polskiego, Lwów, Pasaż Hausmanna.

PORADNIK
dla zdrowych i chorych
Księdza Kneippa, z rycinami. 2 części w jednym tomiku, po 1 złr. za egzemplarz. Do nabycia w Księgarni Karola Pollaka w Sanoku.

Maszynowe tutki cygaretowe
z prawdziwych francuskich papierków w 100 różnych długościach i objętościach od 80 ct. za 1000 sztuk, przy odbiorze 3.000 sztuk 10%, poleca fabryka Dyoniz. Koźnierskiego w Krakowie.
Do nabycia także w handlach i trafikach. 1-5

Praktykant
znajdzie pomieszczenie
w Księgarni Karola Pollaka w Sanoku
Wymaganą jest co najmniej 3 kl. gimn.

ROK
założenia
1848.

KSIĘGARNIA
KAROLA POLLAKA
w Sanoku

zaopatrzona we wszelkie płody literatury polskiej, tudzież w dzieła niemieckie, — pozostająca w żywych stosunkach z wszystkimi księgarniami polskimi, oraz ze znacześniejszymi nakładami zagranicą, poleca się łaskawym względem.

Książki ogłaszane katalogami lub prospektami przez inne księgarnie, a nie znajdujące się w zapasie, sprowadza w jak najkrótszym czasie. — Nowości polskie posyła na żądanie do przeglądu i wyboru.

Wielki wybór **książek do nabożeństwa** dla dzieci, młodzieży i starszych oraz dla ludu.

Księgarnia przyjmuje
prenumeratę na wszystkie czasopisma polskie, niemieckie i francuskie i dostarcza takowe jak najregularniej.

Przy księgarni znajduje się
WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
zaopatrzona w najświeższe nowości beletrystyki polskiej, — oraz
SKŁAD NUT MUZYCZNYCH.

Również posiada księgarnia na składzie w wielkim wyborze i doborowej jakości:
PAPIERY KANCELARYJNE i LISTOWE,
rysunkowe, kolorowe etc. — oraz wszelkie artykuły szkolne i biurowe, przybory rysunkowe, książki kupieckie etc.

ZAKŁAD
artystyczno fotograficzny
zostaje nowo otworzony w Sanoku
z dniem 20. października vis à vis ogrodu miejskiego w rzeczywistości Wp. Dobrzyckiego.
Z szacunkiem
2-3. **J. MAZUR**
ze Lwowa.

Adwokat Dr. Nebenzahl
poszukuje
WPRAWNEGO PISARZA
pod korzystnymi warunkami.

Die neuen
Civilprocess-Gesetze
w wydaniu Manza
= otrzymała na skład =
Księgarnia K. Pollaka
Cena w oprawie płóc. 1-20 ct.